

C O D Z I E N N Y

## KURJER LUBELSKI

## CENA PRENUMERATY:

W Lublinie      rocznie 5 rb. 20 kop.  
                     kwartalnie 1 " 30 "  
                     miesięcznie — " 45 "  
 Z przesyłką pocztową:  
                     rocznie 6 rb. — kop.  
                     kwartalnie 1 " 50 "  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.  
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.  
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wiersza.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

## Niesłuszna zazdrość.

Zazdrosny mąż, powróciwszy niespodziewanie do domu, zauważył, że żona na jego widok, w popłochu zamykała szafę;

— Więc tak! zawołał — zdradzasz mnie.  
 Gdzie on jest?  
 — W szafie, na półce — wyszeptala żona, oszatomiona gwałtownym wybuchem.  
 — Gdzie? Nie widzę — zawołał otwierając szafę — kto on taki?  
 — Koniak Szustowa, który przygotowałam na twoje przybycie i schowałam przed tobą, chcąc ci zrobić miłą niespodziankę.

## Dobroczyńcy ludzkości.

Pewien filozof powiedział, że prawda jest dlatego tak często niezrozumiana, iż się zbyt jasno przedstawia. Zakrawa to zdanie na paradoks, bliższa jednak obserwacja dowodzi, że zdanie to nie jest paradoksem.

Pomijając różne dogmaty natury filozoficznej, społecznej i religijnej, które większość przyjmuje bezkrytycznie z powodu lenistwa umysłowego i wstępu do wszelkiej abstrakcji, to jednak i rzeczy natury bardzo praktycznej, codziennej są przyjmowane nie mniej bezkrytycznie już nie przez brak wogóle zamilowania do jakiegokolwiek myślenia.

Do takich zjawisk naszego życia społecznego należy istnienie, rozwój i działalność kas oszczędnościowo-pożyczkowych.

Powszechnie wiadomo (dogmat społeczny), że kasy te powstały, aby ludzi niezamożnych, zmuszonych okolicznościami do zaciągnięcia pożyczki, uchronić od rąk lichwiarzy, znanych ze swojej nieuczciwości już od czasów biblijnych.

Piękna, zaiste, idea ratowanie bliźniego w chwili krytycznej przez pożyczkę i stworzenie mu możliwości uniknięcia tych niegodziwych lichwiarzy-szakali...

Organizuje się więc kasy oszczędnościowo-pożyczkowe. Biedak wytechnie. Różni patres patriae zakładają coraz to nowe ogniska dobroczynności, składające swój drogocenny czas na ołtarzu pracy społecznej. Zajmują oni miejsca w radach, zarządach i komisjach, słowem — poświęcają się, aby contra żydowi-lichwiarzowi postawić rodzimą kasę chrześcijańską.

Interes rozwija się. Kasy rosą jak grzyby po deszczu. „Idea” pożyczania rozwija się w społeczeństwie znakomicie. Polacy spłacający dług w trzech kasach jednocześnie nie są już białymi krukami. Kasy budują własne gmachy, pałace. Patres patriae zasiadają w radach kas, i, chociaż nie są tenorami, zarabiają po 20 rubli na godzinę. Kasy stają się dynastycznymi. Wybuchają walki Montekich z

Kapulettami. Zwycięzeni uchodzą i zakładają nowe finansowe pogotowia ratunkowe. „Idea” pożyczania zatacza coraz szersze kręgi... Pytanie — skąd ta twórczość, ten rozwój idei pożyczania pieniędzy, gdy inne idee, nie mniej szlachetne nie mogą się poszczycić nawet tysiączną częścią tak gorliwych propagatorów?

Po odpowiedź zajrzyjmy do książeczki obrachunkowej pewnego robotnika, który w ucieczce przed szakalami-lichwiarzami wpadł do... kasy braci-rodaków.

Chciał on pożyczyć 120 rubli, a ponieważ nie miał żądanych na wkład 30 rubli zaciągnął więc 150-rublową pożyczkę. Od tej sumy kasa pobrała 8% z góry, co wraz z kosztami kancelaryjnymi wyniosło 14 r. 50 kop. Kwotę tę odliczono od wydawanych 120 rubli, robotnik więc za próg kasy wyniósł tylko 105 rb. 50 kop. Ponieważ zobowiązał się spłacić pożyczkę ratami po 10 rb. miesięcznie, więc korzystał on ze 105 rb. 50 kop. 1 miesiąc, gdyż spłaciwszy I-szą ratę 10 rb. na drugi miesiąc korzystał tylko z 95 rb. 50 kop. Załączona tabliczka wykaże dokładnie, jak się to przedstawia

1	mies.	korzysta rob.	ze 105 r. 50 k.
2	"	"	z 95 " 50 "
3	"	"	z 85 " 50 "
4	"	"	z 75 " 50 "
5	"	"	z 65 " 50 "
6	"	"	z 55 " 50 "
7	"	"	z 45 " 50 "
8	"	"	z 35 " 50 "
9	"	"	z 25 " 50 "
10	"	"	z 15 " 50 "
11	"	"	z 5 " 50 "
12	miesiąc	robotnik już	zupełnie nie korzysta z pożyczki.

Dla ułatwienia rachunku zsumujemy te kwoty, z których robotnik korzystał po miesiącu, a wtedy otrzymamy 610 rubli 50 kop. oddanych na 1 miesiąc.

Ponieważ kasa wróciła mu 1 rb. 80 kop. procentu od wkładu, więc ten biedak za wypożyczenie 610 rb. 50 kop. na 1 miesiąc zapłacił 12 rub. 70 kop., co stanowi w stosunku rocznym 25 procent. (Dla ścisłości):

$$X = \frac{12,70 \cdot 12 \cdot 100}{610,50} = 24 \frac{5880}{6105}$$

Jak wiadomo, prawo dozwala pobierać najwyżej 12 procent; kto pobiera więcej, może się narazić na proces kryminalny. Widocznie, że w ten sposób, jak robią kasy, można pobierać i tak wysoką stopę procentową.

Pobierają jeszcze w kasach dodatkowe procenty od prolongaty rat, a wtedy stopa procentowa podnosi się jeszcze wyżej.

A jednak to okropne. Czy ten człowiek, częstokroć złamany, a zawsze przyściśnięty biedą, powinien być tak wyzyskiwany? Czy ten drobny rzemieślnik lub handlarz polski nie znajduje grobu dla swojej przedsiębiorczości w tak ciężkich warunkach pożyczkowych?

Na odbytym niedawno zjeździe tych działaczy w Radomiu pytania te nie były postawione na porządku dziennym, tymbardziej winien się zastanowić ogół nad temi pytaniami.

Niech ogół określi rangę społeczną tych działaczy i niech się dłużej nie ludzi, że to jest praca dla dobra publicznego.

Wacław Makowski.

## Na widowni politycznej.

## Rosja a Szwecja.

Od lat dwóch niespełna toczy się w Szwecji zawzięta walka na rzecz zbrojeń; przybiera ona chwilami wprost groźny charakter.

W ciągu roku ubiegłego agitacja nacjonalistyczna rozlała się szeroką falą po kraju całym: zewsząd rozlegały się zaczęły głosy, domagające się zbrojeń na szeroką skalę, posypały się wojownicze plany, projekty. Następnym etapem agitacji tej ma być zreformowanie armji, wzmocnienie floty, budowa nowych twierdz. Koroną kampanji tej była niezwykle demonstracja włościan, którzy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy przybyli do stolicy kraju, aby domagać się od króla zbrojeń, zbrojeń i jeszcze raz zbrojeń.

I co najciekawsze, że wszystko to wymierzone jest li tylko przeciwko Rosji. Jako powód do kampanji posłużyła rusyfikacja Finlandji. Najpierw Swen Hedin, a zanim inni wskazywać zaczęli na „nowe zawojowanie Finlandji”, mające, zdaniem ich, cele nie tyle rusyfikacyjne, ile raczej wojenne. Chodzi, jak twierdzą, o przygotowanie napadu na Szwecję w celu uzyskania wyjścia na morze od północy.

Profesor uniwersytetu w Gotenburgu. Csellen, wydał świeżo broszurę p. t. „Niebezpieczeństwo rosyjskie”, w której dowodzi, że Rosja nieświadomie może, ale nieprzepracie zmierza ku morzu Północnemu, przyczem wyjaśnia przyczyny, które ją do tego pchają. Rosja — wywodzi — zmierzała do uzyskania wyjścia na morze na Dalekim Wschodzie, następstwem czego była wojna rosyjsko-japońska. Był czas, że Rosja usiłowała wyostać się na ocean Indyjski, albo zatokę Perską, ale jej tam Anglja nie dopuściła. Odcięto jej — mówi autor — drogę do dwóch oceanów, pozostaje jednak trzeci. Ale do niego droga prowadzi po trupie Szwecji.

Czy dyplomacja rosyjska żywi istotnie wrogię jakie zamiary względem północnej sąsiadki swojej, odgadnąć oczywiście trudno. W Szwecji jednak przekonanie, że tak jest w istocie, zakorzeniło się bardzo głęboko i stało się bodźcem do gorączkowych zbrojeń.

Na tym tle wynikło nawet przesilenie

gabinetowe w Szwecji, albowiem Gabinet szwedki podał się do dymisji wskutek tego, że król Gustaw nie zgodził się na oświadczenie w sprawie zbrojeń, które ministerjum uważało za niezbędne. Ministerjum chce ogłosić rezultat konferencji z królem i korespondencję z koroną w tej sprawie. W parlamencie blok liberalno-socjalistyczny posiada znaczną większość, przeto utworzenie gabinetu konserwatywnego pociągnęłoby za sobą rozwiązanie parlamentu. Zapewne tymczasowo rządy obejmie gabinet neutralny bez udziału posłów.

## Informacje i pogłoski.

**Nagradzanie gospodarstw włościańskich.** Przyśpieszając do premjowania gospodarstw włościańskich na pamiątkę jubileuszu 300-lecia panowania dynastji Romanowych, główny zarząd rolnictwa podzielił wszystkie miejscowości rolnicze państwa na cztery okręgi, a mianowicie: północny, centralny, zachodni i południowy. Królestwo Polskie zaliczono do okręgu zachodniego. Do wydziału tego tutejsze komitety gubernjalne nadesłały opisy gospodarstw rolnych, zakwalifikowanych do nagród.

**Paszporty robotnicze.** Departament policji zawiadomił gubernatorów w Królestwie Polskim, oraz oberpolicmajstra warszawskiego, że ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło gubernatorom wydawać zagraniczne paszporty bezpłatnie robotnikom, którzy nie są stałymi mieszkańcami danej gubernji, ale zamieszkują w niej od lat kilku i odpowiadają przepisom o stałej osiadłości.

**Handel przenośny książkami.** Zarząd główny do spraw prasowych rozesał do gubernatorów okólnik, wyjaśniający, iż osoby, trudniące się kolportowaniem drobnych utworów literackich na prowincji, obowiązane są wyjednywać na to specjalne pozwolenie naczelnika tej gubernji, w której zamierzają trudnić się kolportażem.

**Marki stemplowe na pocztówkach.** W ważnej sprawie, obchodzącej szerokie koła handlowe, senat wyjaśnił na podstawie procesu firmy Mamowów w Moskwie, od których moskiewski urząd pocztowy zażądał zapłacenia kary dodatkowej 8 kop. za naklejenie na rachunku, wypisanym na odkrytce pocztowej 3 kopiejkowej marki stemplowej, odnoszącej się do wskazanego rachunku, że naklejanie takich marek zgodne jest z prawem i dopuszczalne.

**Zniesienie agentury.** Konsulat generalny serbski w Warszawie zawiadomił władze miejscowe, iż z polecenia ministerjum handlu i przemysłu w Belgradzie agentura handlowa serbska w Warszawie została zamknięta, zamieszkały zaś w Warszawie p. Benno Heinrich agentem handlowym być przestał.

## Występ p. Szafrąskiej w Warszawie.

Wczorajsza nasza benefisantka we wtorek wystąpiła, jak to donosiliśmy, na siódmym abonamentowym koncercie Opieńskiego w Filharmonji Warszawskiej. P. Szafrąska wraz z p. Dziezickim odśpiewała duet z opery Noskowskiego „Zemsta za mur graniczny“ oraz wielką arję z „Halki“ z tow. orkiestry, a nad program pieśni Opieńskiego i Paderewskiego. Cała prasa warszawska jednogłośnie wyraża się z nadzwyczajnym uznaniem o materiale głosowym naszej prymadonny, czyniąc niewielkie zarzuty co do techniki. Oto opinie pism warszawskich:

„Kurjer Warszawski“ (A. Pol) pisze o pierwszym w Warszawie występie p. Szafrąskiej:

„Nieznana dotychczas śpiewaczka wykazała głos bardzo piękny, a przez wybór arji i dążność do odtwarzania ról dla sopranu dramatycznego przeznaczonych. Tymczasem, sądząc z jakości wykonania tej arji, p. Szafrąska posiada mezzosopran, wyciągnięty do granic sopranowych, niezupełnie jednak dociągnięty. Wysokie *a* i *b* (drobnostka dla sopranistek) wydobywa z krtani nie dość swobodnie, gdy dźwięki niższej i średniej części skali brzmią okrągło, silnie, pełnią brzmienia, mezzosopranowo, któremi też chwyta za serce słuchaczy“.

Sprawozdawca muzyczny „Nowej Gazety“, ukrywający się pod literami A. Z., wyraża się jeszcze pochlebniej:

„Młoda śpiewaczka zaprezentowała się w świetle jaknajlepszym, albowiem posiada piękny, świeży i dźwięczny głos (sopran), którym posługuje się wprawnie, należałoby jedynie usunąć pewne drżenie głosu, bardzo zresztą nieznaczne, pozatym ogólne wrażenie, jakie sprawiła p. Szafrąska, świadczy nadzwyczaj pochlebnie o jej warunkach artystycznych“.

„Słowo“ pisze:

„Solistką wieczoru wczorajszego była młoda i nieznana dotychczas śpiewaczka pani Szafrąska, posiadająca głos miły, liryczny, jakkolwiek technicznie jeszcze nie zupełnie wyrobiony“.

„Kurjer Poranny“ w ten sposób znów się wyraża:

„P. Szafrąską słyszeliśmy po raz pierwszy. Posiada ona głos bardzo miły w brzmieniu, ciepły i słodki. Pod względem technicznym p. Szafrąska zdaje się być na dobrej drodze, wszakże jeszcze nie doszła do celu ostatecznego. Tony nie są całkowicie skoncentrowane i posiadają rozlewność niepożądaną; najlepiej odtwarzane były momenty li-

ryczne, akcentom dramatycznym zbywało na sile żywiołowej, co szczególnie dawało się odczuwać w arji z op. „Halki“ odśpiewanej solo.

W „Gazecie Warszawskiej“ p. F. S. najdłużej omawia występ naszej solistki:

„Głos p. Szafrąskiej jest duży, donośny, bardzo dźwięczny i przedstawia się jako materiał szlachetny i cenny. Technika jej śpiewacka jest niezła, ale zupełnie opanowana także jeszcze nie jest, razi przytym ciągle nadużywanie portamenta. Muzykalności zdradza p. Szafrąska dużo, zwłaszcza w lirycznych frazach i nastrojach, w dramatycznych jest trochę zamało ożywiona i nie zdobywa się na wyraz silniejszy. P. Szafrąska powinna przez pewien czas, może niedługi, popracować jeszcze pod kierunkiem jakiegoś wybitnego mistrza, któryby ją wprowadził na drogę pierwszorzędnego artyzmu śpiewaczego. Nie byłoby to trudno przy materiale głosu tak pięknym i przy zdolnościach śpiewaczki“.

Znany ze swej srogości krytyk muzyczny A. Sygietyński pisze w „Dniu“, że duet p. Szafrąskiej i p. Dziezickiego z opery „Zemsta za mur graniczny“ został „odśpiewany z powodzeniem“.

## Ustąpienie p. Kokowcewa.

Jak już donosiliśmy we wczorajszych depeszach, prezes ministrów Kokowcew na własną prośbę otrzymał dymisję.

Zawiadomienie o tym nadeszło w środę o godz. 4 popołudniu odpowiednim listem. Treść listu, jak komunikują wtajemniczeni, jest powściągliwa, prawie chłodna. Następcy swego Kokowcew nie zna i nie został on w liście wymieniony.

Dymisja Kokowcewa uważana jest za zupełnie zwycięstwo kół prawicowych.

Jako zastępcę Kokowcewa wymieniają Goremikina, który nie będzie posiadał teki. Ministrem skarbu będzie prawdopodobnie Bark lub Ruchłow.

Utworzyły się dwa obozy, które popierają swoich kandydatów na ministra skarbu, mianowicie jedni wiceministra Barka, drudzy dyrektora wydziału kredytowego, Dawydowa.

Jak mówią, obaj grożą, że w razie nieotrzymania teki, podadzą się do dymisji.

Według zapewnienia osób kompetentnych, najwięcej szans ma za sobą wiceminister Bark.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

2

## Policjant Sapogow.

Sapogow był w siódmym niebie.

— I skąd się bierze u was taka chytrność? A to beca! Powiada: ciemny pokóim potrzebny. Ta-ak! Wiemy, co w tym ciemnym pokoju zrobisz. No, dość tych głupstw! Wyjmij fotografię!

— Niech i tak będzie! — westchnął Gołdin i wyciągnął z aparatu białą kliszę. — Proszę!

Sapogow wziął kliszę, spojrzął na nią uważnie i w duszy jego wybuchł płomień szczerego, głębokiego oburzenia.

— Ta-aak! Ładnyś fotograf, ani słowa! Rozumiemy!

— Co pan rozumie? — zawołał wystraszony Gołdin.

Policjant zmierzył fotografa piorunującym spojrzeniem.

— Powiadam ci: fałszywy i chytry z ciebie człowiek. Jutro otrzymasz nakaz opuszczenia Jałty. W ciągu dwudziestu czterech godzin... Rozumiesz?

Sapogow stał w pracowni litograficznej Dawida Szepszelewicza. Podejrziwy wzrok jego błędził po dziwnych jakichś tablicach i kamieniach, piętrzących się w nieładzie we wszystkich kątach izby.

— Bonżur panu! — rzekł z ugrzecznionym uśmiechem Szepszelewicz. — Jak szanowne zdrowieczko?

— Ot tak. Ty rzemieślnik? A jaki rzemieślnik?

— Litograf. Etykiety rozmaite, zaproszenia robię, bilety wizytowe.

— Dobrze, pokaż, jak to robisz — zawołał, mrugając, Sapogow.

— Proszę bardzo. Zaraz zrobię pański bilet wizytowy. Jak godność? Sapogow? Paweł Maksymow? W tej chwili! Napiszę na kamieniu...

— Dokąd? Pisz tu, przy mnie.

— Dobrze, przy panu napiszę. Na tym oto kamieniu.

Litograf pochylił się nad kamieniem. Sapogow zaś patrzył z ukosa.

— Jakże ty piszesz? Czyż to tak?

— A tak — odparł Szepszelewicz. — Piszę na kamieniu odwrotnie, na bilecie zaś wyjdzie dobrze.

Sapogow uśmiechnął się złośliwie.

— O, nie, bratku! Mnie nie nabie-

rzysz. Pisz, jak się należy, bez oszustw. Pisz po rosyjsku.

— To przecie po rosyjsku. Ale na kamieniu trzeba pisać odwrotnie.

Sapogow wybuchnął śmiechem.

— Trzeba? Nie, bratku, nie trzeba. Pisz po ludzku, nie po żydowsku!

— Mój Boże, cały napis wyjdzie na bilecie odwrotnie.

— Pisz, jak każę! Nie rób hec!

Litograf wrzucił ramionami i zabrał się do pisania.

Po upływie dziesięciu minut Sapogow obracał w palcach bilet wizytowy i sylabizował z trudnością:

„wogopaS womyskaM łewaP“.

Zmarszczył brwi, zawrzał w nim gniew.

— Więc to tak! Więc to ja mam być?

Wogopas? Łewap? Wystawiasz władzę na pośmiewisko?! Dam ja ci Wogopasa! Ładny rzemieślnik! Zanotujemy. Jutro cię już w Jałcie nie będzie...

Wyszedł, trzasnąwszy drzwiami. Dobroduszna twarz jego wyrażała gniew i oburzenie. Piekiła go niezastuzona obelga.

— Wogopas! — powtarzał, wdychając ciężko. — Łewap! Womyskam!

D. n.

## Nabytki komisji kolonizacyjnej w roku 1913.

W roku ubiegłym komisja kolonizacyjna nabyła ogółem 64 większe i mniejsze majątki, ogólnego obszaru 18,835 hektarów. Zaliczone są tu też cztery majątki wyłączone. Z majątków tych 30, obszaru 9,629 hek., położonych jest w W. Ks. Poznańskim, 34 obszaru 9,206 hek. w Prusach Zachodnich.

W W. Ks. Poznańskim w drodze wyłączenia nabyto: Złotniki, 403 hek., Dobska 315 hek., Kołdrab 556 hek.; w drodze dobrowolnej sprzedaży: Włókna 571 hek., Sierakówko 132 hek., Zagajewiczki 367 hek., majątność Stęszewska 2,774 hek., Mieścisko 264 hek., Poklatki 217 hek., Jagodowo 201 hek., Gościeradz z Trzyszczyńcem 373 hek., Skarbiewo 104 hek., Parochanie 344 hek., Wojdał 261 hek., Grabowo 138 hek., Kawka 203 hek., Białobłoty 232 hek., Krukówek 412 hek., Małocin 554 hek., Podolin 521 hek., Białoczewin 275 hek., Bogacin 130 hek. i 7 mniejszych posiadłości poniżej 100 hek. ogólnego obszaru 282 hek.

W Prusach Zachodnich komisja kolonizacyjna nabyła w drodze wyłączenia Lipinki obszaru 382 hek.; w drodze dobrowolnej sprzedaży: Małe Podlasie 256 hek., Skrzydłówek 256 hek., Zielenin 391 hek., Rokitno 301 hek., Młynki 329 hek., Bliżenko 575 hek., Goczałki 424 hek., Folwark 211 hek., Szembruczek 219 hek., Ogorzeliny 388 hek., Wielki Ujście 259 hek., Omula 262 hek., Nowydwór 208 hek., Białochowo 157 hek., Błonaki 453 hek., Biskupice 612 hek., Mrowiniec 150 hek., Witkowo 430 hek. i 9 mniejszych posiadłości poniżej 100 hek., ogółem obszaru 489 hektarów.

## Instytut w Puławach.

Jeszcze w roku zeszłym, w komisji budżetowej, nacjonalista prof. Bogdanow poruszył kwestję skasowania instytutu rolniczego w Puławach, ewentualnie przeniesienia go do jednej z gubernji cesarstwa. Wówczas to w kołach nacjonalistycznych rzucono nawet myśl o przeniesienie go do Chelma, co znalazło swój wyraz w artykułach „N. Wremia”. Instytut jak wiadomo — przeszedł z ministerjum oświaty do ministerjum rolnictwa, które obecnie powiększa etaty i projektuje nowe inwestycje, dosięgające kwoty 2 mil. rb. W czerwcu ministerjum zwołało naradę specjalną, złożoną z przedstawicieli Dumy i Rady Państwa, w większości swej nacjonalistów, która uznała jednogłośnie konieczność pozostawienia Instytutu na miejscu i postawienia go na odpowiednim poziomie.

Obecnie, podczas obrad w komisji rolnej Dumy nad zwiększeniem etatów Instytutu, prof. Bogdanow, nie dając za wygraną, wystąpił ponownie z wnioskiem skasowania go, przyczym podnosił jako argument, że nie ma on żadnego kontaktu ze społeczeństwem miejscowym. Poseł Kiniorski zaznaczył, że Instytut w obecnej swej postaci nie odpowiada za dani, jedynie zmiana panującego obecnie systemu obsadzenia katedr i stanowisk wyłącznie przez Rosjan mogłoby wpłynąć na zmianę stosunku społeczeństwa polskiego do Instytutu. Protestował również przeciwko paragrafowi, przyznającemu specjalne przywileje dla urzędników Rosjan służących w Królestwie, do których zaliczono ciało profesorskie w Puławach.

Ponieważ wniosek prof. Bogdanowa wypłynął niespodziewanie przy obradach nad powiększeniem etatów, odesłano go do następnego posiedzenia komisji rolnej, poświęconego specjalnie tej kwestji, które się odbyło d. 5 b. m. Otóż komisja stanęła na gruncie uchwały powziętej poprzednio przez specjalną naradę, a wniosek prof. Bogdanowa o skasowaniu lub przeniesieniu Instytutu odrzuciła ogromną większością.

Pozostawienie Instytutu w Puławach, nawet przy ulepszeniu go i rozszerzeniu kosztem 2 milionów rub. nie będzie miało dla naszego kraju żadnego znaczenia dopóki nie zostaną wprowadzone reformy, oddające Instytut na użytek naszego społeczeństwa. Świadczy o tym najlepiej minimalna liczba studentów Polaków, uczęszczających do Instytutu puławskiego.

go. Według danych statystycznych w roku akademickim 1913—14 Instytut liczy 501 studentów, w tej liczbie jest 50 Polaków (13 z Królestwa Polskiego, 26 z Litwy i Rusi i 11 z głębi Rosji).

W latach poprzednich liczba studentów Polaków w Puławach wynosiła: 57 (r. 1908/9), 53, 60, 56 i 51 (r. 1912/13.)

Są to liczby znikomo małe w porównaniu z setkami młodzieży, które rok rocznie wyjeżdżają na studia rolnicze do Galicji, Czech, a choćby do Warszawy.

## Z całej Polski.

Jeszcze w sprawie znalezionej korony. W „Głosie Narodu” dr Ludwik Kolankowski w historycznym wywodzie udowodnia, że poselstwo cesarza Zygmunta nigdy nie przekroczyło granic polskich z ofiarowaną przez cesarza koroną. Wynika to całkiem dokładnie z listów Witolda pisanych tuż przed śmiercią i odpowiedzi Zygmunta, która już po śmierci doszła na Litwę. Natomiast podnosi p. Kolankowski fakty, że po śmierci Witolda zwrócił się Swidrygiełło do cesarza Zygmunta o koronę królewską, zaznaczając, że przyjmuje wszystkie warunki Witolda.

Ucieszony cesarz postanawia mu wysłać koronę, lecz nauczony doświadczeniem, nie śle już jej w licznym poselstwie, lecz cichaczem wyprawia z nią biskupa z Zagrzebia, a prawdopodobnie inną drogą, bo gdy i ta korona na Litwę nie dotarła, podawano różne miejscowości w Małopolsce, około których zgineła, a nawet twierdzono, że już do Lwowa dotarła. Sprawa ta była podówczas głośna, i Litwini długo wierzyli, że koronę przejęli Polacy i w skarbcu wewelskim ją ukryli, skoro jeszcze za Zygmunta Starego panowie litewscy przybywają doń w osobnym poselstwie z prośbą, by młodocianego królewicza ukoronował koroną Witoldową, zabraną przez Polaków i przechowywaną w królewskim skarbcu. Co im wtedy powiedziano niewiadomo, ale to pewna, że ich musiano przekonać, że jednak wtedy w skarbcu jeszcze takiej korony nie było.

Bezpodstawa konfiskata. Komitet do spraw prasowych w czerwcu r. z. zarządził konfiskatę № 12 czasopisma „Skaut” z powodu zamieszczonego w tym zeszycie wiersza p. t. „Toast do młodzieży”. Przeciwno ówczesnemu redaktorowi „Skauta”, adw. przys. Bronisławowi Bouffałowi, oraz autorowi wiersza, p. Czesławowi Jankowskiemu, wdrożono dochodzenie z art. 129 kod. karn. (o podburzanie do obalenia istniejącego ustroju państwowego).

Izba sądowa warszawska sprawę tę umorzyła dla braku cech przestępstwa.

Popłoch na kolei. Wskutek ciągłych katastrof kolejowych, zarząd kolei Nadwiślańskich zorganizował komisję, która rozpoczęła egzaminowanie urzędników ze znajomości instrukcji, dotyczącej sygnalizacji, oraz badanie wzroku pracowników stacyjnych. Egzamina te rzuciły popłoch na całą kolej, zwłaszcza po smutnym wyniku ich na st. Puławy, gdzie Komisja usunęła odrazu zawiadowcę stacji Janowskiego i pomocników jego, Narbutowskiego i Szymańskiego.

Strajk na komorze. Stajkujące robotnice na Warszawskiej komorze celnej w ilości 250 kobiet powróciły do pracy, otrzymawszy 5 kop. podwyżki; obecnie otrzymują po 50 kop. dzień.

Z Wisły. Z powodu podniesienia się temperatury, część lodów na Wiśle ruszyła. W grubszej warstwie trzyma się lód jeszcze przy brzegach rzeki, lecz i tu pęka, zwłaszcza, że poziom wody podniósł się dosyć znacznie.

**KSIĘGARNIA  
Gebethnera i Wolffa  
w Lublinie  
pośredniczy w prenumeracie  
pism krajowych i zagranicznych  
po cenach redakcyjnych.**

## Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dzisiaj powtórzenie tragi-farsy kołtuńskiej „Moralność pani Dulskiej”, która w niedzielę wypełniła teatr po brzegi. Po drugim kulminacyjnym akcie w sztuce, kurtyna szła kilkakrotnie w górę wśród grzmiących oklasków rozbawionej publiczności.

— W sobotę o 4 po południu dla uczącej się młodzieży „Cyd” po cenach najniższych.

— Wieczorem po raz drugi „Bajka o wilku” Molnara.

Początek przedstawienia z powodu tomboli Tow. Dobroczynności punktualnie o 8 ej.

— Niedziela o godz. 3 1/2 po poł. „Zemsta za mur graniczny”; wieczorem o godz. 8 m. 10 „Klub kawalerów”.

Maskarada z tombolą. W połączonych Salach Resursy Kupieckiej i Teatru Wielkiego w sobotę 14-go lutego r. b. odbędzie się na korzyść Lubelskiego T-wa Dobroczynności „Wielka Maskarada” z tombolą, urozmaiconą kabaretem artystycznym, w którym przyjmą udział artyści Teatru Wielkiego. Przygotowano około 3000 fantów, każdy numer wygrywa. Wyznaczona będzie nagroda, w postaci 20 bezpłatnych biletów tombolowych, za najszybsze odnalezienie się na sali pary masek, posiadających jednokowe numery. Przygrywać będą 2 orkiestry. Początek o godz. 11 wieczorem, Wejście na sale rb. 1 k. 10. Bilet tombolowy 25 k. Kabaret bez oddzielnej dopłaty z wyjątkiem łóż: gabinetowe po 6 rb., parterowe i piętrowe po rubli 4. Bilety wcześniej nabywać można w aptece pp. Steckiego i Haberlau. Panie na sali obowiązkowo w maskach, Panów bez masek obowiązuje strój czarny. Wejście od ulicy Kapucyńskiej i przez główne wejście teatru. Po nieodebrane fanty zgłaszać się należy do kancelarji Tow. Dobroczynności (Krak.-Przedm. dom Haberlau) w ciągu 2 tygodni.

Z Tow. Muzycznego. Dziś dn. 13-go b. m. odbędzie się próba zbiorowa chórów Tow. Muz. w lokalu własnym. Pożądanym jest jaknajliczniejsze przybycie członkiń i członków Tow.

— We wtorek dn. 17 go b. m. w Resursie Kupieckiej odbędzie się wieczornica Lubelskiego Tow. Muzycznego o nader urozmaiconym programie. Szczegóły podamy w swoim czasie.

Sprawozdanie z przedstawienia w „Oazie” na rzecz szkoły „Światła”: z biletów wejścia wpłynęło rb. 238 kop. 40, naddatki 42 rb. 91 kop., razem dochody rb. 281 kop. 31.

Wydatki zaś były następujące: p. Kazanowskiemu rb. 120, służba rb. 2 kop. 50, po datek rb. 14 kop. 87. Razem wydatki rb. 137 kop. 37. Czysty więc dochód wyniósł rb. 143 kop. 94.

Jednocześnie Zarząd Koła Lubel. „Światła” uważa sobie za obowiązek najserdeczniej podziękować p. Kazanowskiemu, właścicielowi „Oazy”, za uprzejme ofiarowanie przedstawienia na rzecz Szkoły, Paniom, które zajęły się sprzedażą biletów, oraz Szan. publiczności, która obocnością swoją poparła przedstawienie.

Sprostowanie. We wzmiance o „Balu Kawalerskim w „Harmonji” zaszła omyłka; mianowicie cena wejścia dla wprowadzonych pań 60, a nie 90 kop. jak to mylnie wydrukowano.

Skład hurtowy piwa. Otwarto w Lublinie przy ul. Szewckiej pierwszy hurtowy skład piwa z browaru współdzielczego „Trawniki” pod zarządem p. Jerzego Domańskiego. Piwo browaru tego zaleca się wytwornym smakiem. Browar ten zbudowany został z oszczędności długoletniej pracy oficjalistów biurowych, kolejowych, oraz robotników.

Z Izby donoszą nam, że w dniu 15 stycznia rozpoczęło swą działalność Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, na zasadzie ustawy, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w dniu 21 sierpnia 1913 r., w zakres której będą wchodziły wszelkie operacje bankowe, dozwolone normalną ustawą T-wa Wzajemnego Kredytu.

Na Zebraniu Ogólnym Członków Towarzystwa w dniu 25 września 1913 roku zostali wybrani do Rady: p. Tadeusz Białecki (prezes) i pp. Paweł Wisłocki, Ludwik Gorzkowski, Henryk Grabowski, Wacław Szczypiorski i Wincenty Chmyzowski. Do Zarządu: p. Dr. Maksymilian Kronland (prezes) p. Adam Bukraba i p. Ludwik Thonnes.

Wszelką korespondencję prowadzi Zarząd za podpisem prezesa i jednego z członków,

zobowiązania zaś winny być podpisywane przez prezesa i dwóch członków. Nieobecnego prezesa Zarządu zastępuje jeden z członków Zarządu, nieobecnego członka Zarządu członek Rady p. Paweł Wisłocki.

Stosownie do uchwały Ogólnego Zarządu z d. 25 września 1913 r. prawo podpisu narówni z Zarządem posiada dyrektor-zarządzający p. Luwik Wysocki.

Odczyty rolnicze staraniem Lub. Tow. Rol. wygłoszą: p. Hempel w Potoku i Książmierzu pow. Janowskiego, i Bialecki w Krasnostawie; obydwaj odczyty mają być zilustrowane przez-roczami.

Księgarnię w Siedlcach otwiera p. Franciszek Niewiarowski.

W Puławach p. Zofja Michalska otwiera szkołę kroju i szycia dla dziewcząt.

Organizacja gub. Chełmskiej. Zarząd wzajemnych ubezpieczeń w Królestwie Polskim przystąpił do organizacji biurowej ubezpieczeń w gub. chełmskiej, która ma być w tym względzie podzielona na nowe okręgi.

## Ostatnie wiadomości.

### U K Ł A D Y.

Rzym. Według zapewnień tutejszych kół politycznych, rokowania pomiędzy Włochami a Turcją w sprawie koncesji kolejowych w Azji Mniejszej są już na ukończeniu i że wypadły bardzo pomyślnie dla Włoch.

Podpisanie aktu w sprawie opuszczenia przez Włochy wysp na morzu Śródziemnym nastąpić ma w dniach najbliższych.

### PO PODRÓŻACH VENIZELOSA.

Londyn. (W.A.T.) Do dzienników tutejszych donoszą z Bukaresztu, że podróż Venizelosa do stolic europejskich dała Grecji jaknajlepsze wyniki. O zawarciu sojuszu serbsko-grecko-rumuńskiego mówić wprawdzie nie można i w razie wojny grecko-tureckiej Rumunja i Serbja zachowywać by musiały neutralność, gdyby jednak po stronie tureckiej stało jakiegokolwiek państwo np. Bułgarja, wówczas Serbja i Rumunja pospieszyłyby z pomocą Grecji.

### SPRAWA ZAKŁADÓW PUTIŁOWSKICH.

Paryż. (W.A.T.) Aferę putiłowską uważać można za ukończoną, nastąpiło bowiem zupełne porozumienie z zakładami francuskimi. Kapitał zakładów putiłowskich powiększony będzie o 34 miliony rubli. Część sumy tej użyta ma być na wykupienie zakładów newskich.

### SAMOBÓJSTWO NA SCENIE.

Palermo. W czasie przedstawienia w teatrze del Popolo jedna z artystek popełniła na scenie samobójstwo. Powodem była nieszczęśliwa miłość.

### NOWY AMBASADOR FRANCUSKI W PETERSBURGU.

Paryż. Nowy ambasador francuski przy dworze rosyjskim Paleologue wyjechał wczoraj do Petersburga. Żegnali go na dworcu rozmaici dygnitarze, a między innymi ambasador rosyjski Izwolski.

### \*KS. WIED I WATYKAN.

Rzym. Powodem niezłożenia przez księcia Wieda wizyty papieżowi było, jak zapewniają koła dobrze poinformowane, to, że ks. Wied pragnął wizycie swej nadać charakter wyłącznie prywatny, w Watykanie natomiast oświadczono mu, że Papież zgodzić się może na udzielenie audjencji, ale tylko urzędownie. Ks. Wied nie chcąc sobie zrazić mahometanów poddanych swoich, złożenia zamierzonej wizyty zaniechał.

## Odpowiedzi od Redakcji.

Łobuzom z „Głosu Lubelskiego“. Przyczepianie się do treści ogłoszeń, wbrew wyraźnemu zaznaczeniu w nagłówku naszego pisma, iż Redakcja za nie odpowiada, uważamy za łobuzerkę dziennikarską, którą nie mamy czasu ani ochoty się zajmować.

## Rozmaitości.

### Praca zarobkowa studentów amerykańskich.

Uniwersytet kolumbijski ogłosił sprawozdanie jak i ile zarabiają studenci podczas wakacji. Większa bowiem część studentów amerykańskich zazwyczaj podczas wakacji i ferii świątecznych zbiera sobie fundusze na studia i całoroczne utrzymanie. Wielu zajmuje się także pracą zarobkową nie tylko podczas ferji, ale przez cały rok.

W roku ubiegłym 402-ch studentów zarobiło około 100,000 rubli. Ciekawa rzecz, w jaki sposób. Jeden naprz. był kolejno czyścicielem butów, mularzem, stukatorem, malarzem. Inny pracował cały dzień w kancelarji biura budowlanego, a wieczorem posługiwał w cukierni. Jeszcze inny był przewodnikiem wycieczki do Europy. Wielu przyjmowało obowiązki służących w klubach i stowarzyszeniach, wielu zajmowało się roznoszeniem mleka pieczywa i t. d.

Wogóle studenci amerykańscy, jako pracę zarobkową przekładają nad inne—fizyczną. Nigdy prawie nie zajmują się udzielaniem lekcji, gdyż twierdzą, że to praca zbyt męcząca.

Jak wiadomo, studenci w Europie, wprost przeciwnie: do pracy fizycznej nigdy się nie biorą, zarabiają wyłącznie lekcjami.

### Z wody do małżeństwa.

Zamieszkała w Nowym Jorku lotniczka amerykańska miss Maggle Daly miała przygodę, która się zakończyła bardzo niezwykle.

Piękna lotniczka pewnego razu krążyła śmiało na swym aeroplanie nad jeziorem. Nagle motor wypowiedział posłuszeństwo, aeroplan wraz z lotniczką spadł na wodę.

Przypadkowo w pobliżu przepływał znany sportowiec amerykański Artur Criquet, który używał właśnie przejażdżki po jeziorze własnym jachtem.

Spostrzegłszy wypadek, pośpieszył czym prędzej na ratunek i udało mu się wydobyć z jeziora miss Daly, zdrową i całą, tylko, naturalnie, zmoczoną do ostatniej nitki.

Gdy się znaleźli oboje na jachcie, sportowiec zaproponował uratowanej, aby zdjęła zmoczone ubranie a, zanim wyschnie, aby się okryła kołdrą w kajucie.

Ale miss Daly oświadczyła, że rozebrać się może chyba tylko na jachcie—swego męża, choćby przyszłego. Sportowiec, jako prawdziwy gentleman: nie mogąc złamać uporcu pięknej lotniczki, poprosił o jej rękę. Miss Daly oświadczyły przyjęła i wtedy dopiero zdecydowała się na wysuszenie ubrania i bielizny.

Kiedy wreszcie znalazła się w suchych szatach, narzeczony wymusił od niej uroczyste przyrzeczenie, że nigdy już nie dotknie się aeroplanu. Opierała się długo, aż wreszcie uległa i przyrzeczenie dała.

Jest do nabycia  
w Redakcji „Kurjera Lubel.“

nowa praca *Jana Hempla* p. t.:  
**BOHATERSKA ETYKA  
RAMAJANY**

Cena 30 kop.

Skład główny w księgarni E. Wende i Sp.  
w Warszawie i H. Altenberga we Lwowie.

OTWARTE ZOSTAŁO

**Biuro TECHNICZNO - HANDLOWE**

Skład maszyn, motorów i narzędzi przemysłowych

**J. Sokulski i S-ka**

w Lublinie, przy ul. Zamojskiej № 39.

Wykonywa wszelkie instalacje wchodzące w zakres techniki o 25 proc. niżej, niż inne firmy.  
KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

## Rozkład pociągów na st. Lublin.

obowiązujący od 28-go października 1913 roku.

Odchodzą. Przychodzą.

CZAS WARSZAWSKI.

№	Rodzaj pociągu	Klasy	Godzina odejścia	№	Rodzaj pociągu	Klasy	Godzina przybycia
<b>Do Warszawy.</b>				<b>Z Warszawy.</b>			
29	tow.-os.	4	6:45 r.	24	osob.	1,2,3	6:18 r.
3	poczt.	1,2,3	9:36 r.	10	„	„	2:09 pp.
1	posp.	„	12:46 pp.	2	posp.	„	4:06 pp.
9	osob.	„	4:16 pp.	4	poczt.	„	9:15 w.
23	„	„	12:30 n.	30	tow.-os.	4	11:08 n.
<b>Do Kowla.</b>				<b>Z Kowla.</b>			
24	osob.	1,2,3	6:38 r.	29	tow.-os.	4	6:03 r.
10	„	„	2:19 pp.	3	poczt.	1,2,3	9:18 r.
4	poczt.	„	9:30 w.	9	osob.	„	4:01 pp.
30	tow.-os.	4	11:33 w.	23	„	„	12:10 w.
<b>Do Łukowa.</b>				<b>Z Łukowa.</b>			
29	tow.-os.	4	6:28 r.	4	poczt.	1,2,3	8:43 r.
3	poczt.	1,2,3	4:12 pp.	30	tow.-os.	4	7:23 w.



**Motor** o sile 17 koni na ropę, zupełnie nowy okazynie tanio do sprzedania.  
Biuro Techniczno-Handlowe. Ul. Zamojska 39

CHICAGO 1893: 7 HONOROWYCH DYPLOMÓW, 2 NAGRODOWE MEDALE.

**KIRCHNER & C<sup>o</sup>**  
Towarzystwo Akcyjne

**LIPSK — SELLERHAUSEN.**

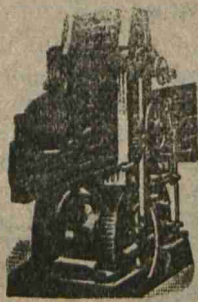
Prosimy zwracać baczną uwagę na naszą firmę.

Największa w Europie fabryka maszyn do pilowania i maszyn do obrabiania drzewa.

Przeszło 250,000 maszyn zostało dostarczonych.

**Biuro techniczne — Wrocław, Ernststrasse 10.**

WIELKA NAGRODA: Paryż 1900 LEODJUM (LIÈGE) 1905, MEDJOLAN 1906.



Turyń 1911: członek Jury międz.

Poza konkursem. Bruksella 1910

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120

Redaktor i wydawca Dr. Mieczysław Biernacki.

Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego w Lublinie.

